

Górniku, łatwo już było. Te

- Jesteśmy skazani na energetykę węglową. Ale czy prąd będziemy produkować z polskiego węgla?
- Z emisją CO₂ trzeba walczyć nie transparentami i protestami, a nowymi węglowymi technologiami

Górnictwo. Debata DZ

Aldona Minorczyk-Cichy
a.minorczyk@dz.com.pl

W „Dzienniku Zachodnim” na debacie dotyczącej przyszłości górnictwa spotkali się szefowie trzech węglowych spółek: Jarosław Zagórowski z Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Marek Uszko z Kompanii Węglowej i Mariusz Korzeniowski, wiceprezes Katowickiego Holdingu Węglowego. Naszym gościem był także Piotr Litwa, prezes Wyższego Urzędu Górniczego oraz b. wiceminister gospodarki Jerzy Markowski. W dniu górniczego święta przedstawiam zapis tej debaty.

Czy za 20 lat będziemy produkować energię z polskiego węgla?

Marek Uszko: Strategia Kompanii jest taka, aby w najbliższych latach dostosować wydobycie do realnego zapotrzebowania

górnictwa będzie także jakoś produkowanego surowca, jego struktura, ilość grubych i średnich sortymentów, na które jest duże zapotrzebowanie w kraju. Do tego dalsza efektywna poprawa kosztów. Oczywiście, ta ich obniżka nie może odbywać się kosztem bezpieczeństwa.

Piotr Litwa: Spółki czeka dużo pracy, aby sprostać konkurencji. Muszą zmierzać do uproszczenia struktury organizacyjnej. Nowoczesny zakład górniczy to taki, który skupia się na jednym-dwóch rejonach wydobywczych. Jak się poprawi organizacja zakładu pracy, to poprawi się też bezpieczeństwo. Żadna kopalnia nie będzie mogła sobie pozwolić na fuszerkę, która doprowadziłaby do zamknięcia rejonu. Także pracownicy będą mieli świadomość, że muszą dbać o wspólne dobro, bo jeśli nie, to tracą pracę. Pozytywnym przykładem zmian jest kopalnia Silesia. Warunkiem początkowym było zainwestowa-

skądinąd filozofii ekologicznej – bo wszyscy chcemy oddychać czystym powietrzem – odbywa się gra interesów bogatych państw szukających rynku zbytu na swoje technologie. Boli mnie też, że nie wiem, co się dzieje z pieniędzmi z handlu emisjami. Czy one naprawdę wpływają na poprawę ekologii? Nie widzę tego. Zauważyłem natomiast, że zaczęły powstawać potężne firmy, rodzić się fortuny tych, którzy obracają, handlują tymi uprawnieniami.

Jerzy Markowski: Pod płaszczykiem walki z CO₂ tak naprawdę walczy się o rynek węgla i energii. To nie jest przypadek, że na siedem konferencji klimatycznych aż dwie odbywały się w Polsce, która jest największą gospodarką opartą o węgiel. To daleko idąca naiwność uważanie, że takie szczyty klimatyczne cokolwiek zmieniają. Politykę energetyczną ustala się nie na stadionach, a w zaciszu gabinetów w kilkuosobowych

Prezesi spółek węglowych i eksperci górniczy gościli na debacie w „Dzienniku Zachodnim”



Jerzy Markowski,
były wiceminister
gospodarki

Piotr Litwa,
prezes Wyższego
Urzędu Górniczego

Marek Uszko,
p.o. prezesa
Kompanii Węglowej

na polskim rynku. W ciągu najbliższych lat zapotrzebowanie na węgiel energetyczny będzie spadać. Zmiany będą szły w kierunku gazu, w tym z łupków, energii jądrowej, odnawialnych źródeł. Węgiel będzie pełnić rolę kluczową, ale z tendencją spadkową. Jaki to będzie węgiel: polski czy z importu, to po pierwsze będzie zależało od koniunktury na światowym rynku. Po drugie: od możliwości dostosowania kosztów naszych producentów. Polskie górnictwo czeka walka o obniżanie kosztów. Czekają nas zmiany organizacyjne.

Jarosław Zagórowski: Coraz bardziej krystalizuje się, że energetyka przez następnych kilkadziesiąt lat będzie oparta o węgiel. Protesty ekologów i pomysły Unii zaczynają blednąć. Mam nadzieję, że będziemy produkować energię z polskiego węgla, ale polskie górnictwo musi podnieść efektywność. To po to, aby sprostać konkurencji. Polski rząd nie ma możliwości zahamowania importu węgla. Jesteśmy w Unii. Nasz rynek jest otwarty na surowce, które mogą przypłynąć z USA, Australii, czy innego miejsca na świecie.

Mariusz Korzeniowski: Oprócz obniżenia kosztów decydującym elementem dla przyszłości

nie w zakład 250 mln złotych.

Jerzy Markowski: Pamiętamy, co 6-7 lat temu spowodowało koniunkturę na węgiel - przygotowanie do olimpiady w Pekinie. Cały kapitalistyczny świat powinien się modlić o sukces komunistów w Chinach, bo tam ciągle będzie potrzebny węgiel. Azja będzie wznaczać wielkość jego popytu. Tak się jednak poukładało, że kiedy Azja robi wszystko, aby popyt zwiększyć, to Europa na odwrót: popełnia gospodarcze samobójstwo. Czy w przyszłości energię będziemy produkować z węgla polskiego? O tym zdecyduje ekonomia. Nie mamy innego narzędzia w tej walce jak konkurencyjność.

Pakiet klimatyczny jest pakietem walki z emisjami CO₂ czy walki z węglem?

Jarosław Zagórowski: Tak to właśnie odbieramy: jako walkę z węglem. W Parlamencie Europejskim, w Ministerstwie Gospodarki, wszędzie tłumaczymy, że Unia powinna skupić się na eliminacji CO₂, a nie na eliminacji węgla. To da się zrobić. Trzeba podnieść sprawność energetyczną w elektrowniach. Są technologie, które mają sprawność 45 proc. Tymczasem średnia światowa to 30 procent. Mamy obawy, że pod pozorem słusznej

gironach. My jesteśmy skazani na węgiel i energetykę węglową. Innej po prostu nie mamy. Są poza tym bardziej pragmatyczne metody walki z CO₂ niż protesty i rozwieszanie transparentów - to nowe technologie. 20 lat temu walczyliśmy z siarką i to nam się udało. Przy okazji powstał nowy przemysł i miejsc pracy.

Jarosław Zagórowski: Dzisiaj spierają się różne koncepcje. Powstaje też wątek dyskusji, aby podejść do sprawy pragmatycznie i spróbować pogodzić wszystkie cele i graczy. To nieprawda, że wszystko, co złe, jest przez węgiel. Można pogodzić ekologię i węgiel, który przez wiele lat będzie napędzał nam gospodarkę, bo historycznie tak zbudowano nasz system energetyczny.

Marek Uszko: Jeśli się zgadzamy, że nasza energetyka przez następne kilkadziesiąt lat będzie się opierała na węglu, to trzeba też zauważyć pewne ryzyko - brak inwestycji odtworzeniowych w tym sektorze. Pozytywnym elementem jest decyzja o budowie dwóch nowych bloków w Opolu. To dla Kompanii istotna informacja, bo mamy z Opolem zawarte umowy na dostawy węgla. To dobra perspektywa przynajmniej dla kilku naszych kopalń.

Kopalnia Silesia: wydajność 1200 ton węgla na górnika. Kompania: 700 ton

Marek Uszko: Silesia w chwili sprzedaży wymagała nakładów na dalsze funkcjonowanie przewyższających nasze możliwości finansowe. Wydatki, które tam zostały poniesione przez nowego właściciela, przekroczyły roczne wydatki na inwestycje we wszystkich kopalniach Kompanii. To pokazuje skalę problemu na tamten czas. Wydajność w Kompanii rzeczywiście jest na poziomie 700 ton na pracownika rocznie. Są jednak i takie kopalnie jak Ziemowit, Bolesław Śmiały i Piast, które mają ponad 1000 ton na pracownika. Wszystko jest uzależnione od organizacji pracy, wykorzystania maszyn i urządzeń. W Silesii - gdzie na razie mamy jednak do czynienia nie z realiami, a z założeniami - było pozytywne nastawienie załogi w obliczu decyzji o potencjalnej likwidacji zakładu.

Zagórowski: Unia powinna się skupić na eliminacji CO₂, a nie na eliminacji naszego węgla

W ostatnich latach zmieniła się większość parametrów, ale nie zmieniło się prawo wewnętrzne w firmach i model organizacyjny. To prawo ma ponad 30 lat.

Jerzy Markowski: W przypadku kopalni Silesia, Kompania pozbywając się jej tak naprawdę ją uratowała. Tam ciekawie zachowywała się załoga stojąca przed wizją likwidacji zakładu. Ta swoista psychoza spowodowała inne podejście do sprawy związków zawodowych. W JSW udało się rozdzielić zachowania związków od zachowań załogi. Zwykli ludzie myślą z pozycji kieszeni, a związkowcy politycznie i stanowiskowo. To daje zarządom pole manewru.

Związki zawodowe. Czy uda się z nimi dogadać? To sojusznicy czy nie?

Marek Uszko: Kompania chce wprowadzić zmiany organizacyjne, uprościć systemy zarządzania. Dzisiaj mamy 15 kopalń. W niektórych z nich są po 2-3 ściany. Te zmiany to możliwość alokacji załóg, elastycznego zarządzania środkami produkcji, lepszego ich wykorzystania. Wydłużanie czasu efektywnej pracy. To zaś wymaga elastyczności po stronie społecznej. Jestem przekonany, że w obliczu

dramatycznej sytuacji na rynku elastyczność strony społecznej będzie większa. Takim dobrym przykładem jest kopalnia Ziemowit, gdzie załoga praktycznie przekazuje sobie pilota do kombajnu z ręki do ręki. Tam z jednej ściany możemy uzyskać 10 tys. ton węgla na dobę - efektywność, jak na nasze warunki, imponująca. Natomiast już kopalnie ościenne będą broniły jak niepodległości tego, że „zmiana” jest zapisana w regulaminie i nie można tego naruszyć. Tymczasem ta elastyczność, jeśli chodzi o warunki pracy, jest koniecznością. Czas, aby strona społeczna to zrozumiała.

Jarosław Zagórowski: W Silesii nowy właściciel nie przejął starych zobowiązań. Wszystkich obowiązuje Kodeks pracy. Ale w górnictwie i kilku innych sektorach gospodarki podpisano ponadzakładowe zbiorowe układy pracy. To regulacje, które mają lepiej kształtować zasady między pracodawcą a pracownikiem. Są podpisane w sposób niewypowiadalny. Mają ponad 30 lat. To szytwe regulacje. Jeśli próbujemy coś zmienić, to związkowcy mówią „nie”. Związkowcy często żyją w innym świecie i reprezentują inne interesy niż załogi. Ludzie na kopalniach są rozsądni. Musimy docierać do nich

az pora na zaciskanie pasa

kusja była gorąca, bo branża jest w bardzo trudnym, przełomowym dla niej momencie



Aldona Minorczyk-Cichy,
prowadząca debatę
dziennikarka DZ

Jarosław Zagórowski,
prezes Jastrzębskiej
Spółki Węglowej

Mariusz Korzeniowski,
wiceprezes Katowickiego
Holdingu Węglowego

zbyt duże moce produkcyjne w roku 2012. Jednak już od połowy tego roku wprowadziliśmy programy, które ograniczyły koszty produkcji o 800 mln zł. Podobne ograniczenia kosztów będą też w tym roku. Priorytetem jest dla nas bezpieczeństwo pracy. Te wszystkie ograniczenia nie mogą mieć na nie wpływu. Niestety, ceny węgla spadły tak gwałtownie, że nawet radykalne oszczędności nie doprowadziły do efektywności na poziomie sprzedaży. Pamiętamy, że Kompania w ciągu 10 lat przejęła na swoje barki problemy restrukturyzacji polskiego górnictwa. To zobowiązanie w wysokości 1,7 mld zł, które spółka spłaciła w ciągu 10 lat, to są środki wypracowane przez Kompanię. Mogły być kierowane na inne cele, np. rozwojowe, modernizacyjne. Niestety, dług 4 mld zł, który odziedziczyliśmy po dawnych spółkach, prawie w połowie musi spłacić Kompania. Do końca 2015 roku zostało nam do uregulowania 380 mln zł. Działania, które teraz prowadzimy, są długo- i krótkoterminowe. Obliczenie to już jest fakt. Mamy ustabilizowaną krótkoterminową sytuację. Ale bez takiej radykalnej zmiany systemu organizacji pracy, pozyskania dodatkowych środków na utrzymanie zdolności produkcyjnych, spółka będzie

zaowocowało. Jako urząd górniczy postawiliśmy na prewencję, nie tylko kontrole. To dlatego, żeby wytrącić ořeż tym, którzy mówią, że jesteśmy zbyt często na kopalniach. Ostatnio spotkałem się nawet z wypowiedzią jednego ze związkowców, że może warto poszukać oszczędności na kontrolach. Strzelał do własnej bramki. Tymczasem dla nas ważna jest prewencja, postawienie na takie działania jak kontakt z osobami, które wykonują określone czynności. W ten sposób przejmujemy niektóre obowiązki przedsiębiorcy, ale ja się tego nie boję. Urząd nie musi być wrogiem, a kimś, kto edukuje i wskazuje pewne rozwiązania.

Jarosław Zagórowski: Co poprawiło bezpieczeństwo? Zmieniło się podejście zarządów spółek, jak i pracowników do spraw bezpieczeństwa, choć maszyny i urządzenia też są lepsze. Pracownika najlepiej ochroni jego własna świadomość zagrożeń, odpowiedzialność za siebie i kolegów. Ciekawą rolę odgrywają też inspektorzy urzędów górniczych, którzy zaczynają być doradcami. Mają tę przewagę, że bywają w wielu kopalniach i widzą różne rozwiązania. Urząd górniczy zdecydowanie zmienił swoje podejście. Dzisiaj to nasz partner.

Zyczenia dla górników

Uczestnicy debaty w „Dzienniku Zachodnim” składają górnikom barbórkowe życzenia. Oto one:

● **Jarosław Zagórowski, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej:**

Życzę moim pracownikom, żeby mogli pracować spokojnie i mieli z tej pracy satysfakcję. Życzę im także, aby ta praca była bezpieczna. Górnice święto, Barbórkę, spędźcie miło w rodzinnym gronie. Przyszły rok będzie trudny, ale na pewno sobie poradzimy.

● **Mariusz Korzeniowski, wiceprezes Katowickiego Holdingu Węglowego:**

Życzę górnikom przede wszystkim bezpiecznej pracy i jak najlepszych perspektyw na przyszłość. To istotne, aby nie obawiać się utraty pracy. My, jako spółka, będziemy robić wszystko, aby to poczucie bezpieczeństwa dalej zapewniać. Będziemy dbać o to, aby wyniki KHW były na tyle dobre, abyśmy wszyscy mogli spać spokojnie. Wszystkiego najlepszego dla górniczej braci.

● **Marek Uszko, p.o. prezesa Kompanii Węglowej:**

z wiedzą. Na masówkach w starciu z demagogią związkową takich szans nie mamy. Ludzie potrzebują argumentów i są w stanie oceniać je porównywalnie. My zachowujemy się w stosunku do naszych pracowników uczciwie. Płacimy pensje jak w zegarku. Utrzymujemy miejsca pracy. Ludzie to doceniają.

Marek Uszko: Liczę jednak na racjonalne zachowanie strony społecznej. Bo nie można organizować masówek, protestować, zakładać sporów zbiorowych, jeżeli nie ma się jeszcze dokumentu będącego tego sporu przedmiotem. A ja deklaruje, że w tym dokumencie są zawarte realizacje wszystkich zobowiązań i są zwymiarowane nasze problemy. To nie oznacza, że mamy patent na wiedzę. Po to są konsultacje, aby rozmawiać. Strona społeczna jest na bieżąco informowana o wynikach i problemach spółki. Nie ukrywamy trudnych sytuacji.

Jarosław Zagórowski: Raz danych przywilejów nigdy się nie odpuszcza. W związkowcach jest przekonanie, że pojedą do Warszawy robić awanturę i rząd w końcu coś wymyśli, a najlepiej, żeby dał jakieś dofinansowanie. Tymczasem rząd też ma związane ręce. Nie może dać pomocy

publicznej, bo prawo mu tego zabrania. Z drugiej strony tych pieniędzy po prostu nie ma. Widzimy, co się dzieje z systemem finansów publicznych. Tym razem taki plan nie wyjdzie. Rozwiązanie problemów musi być dokonane tu, na Śląsku, w naszych firmach.

Mariusz Korzeniowski: W KHW jest podobna sytuacja, jak w pozostałych spółkach. Bazujemy na podobnych układach zbiorowych. Historia Holdingu jest jednak odmienna od Kompanii. Holding powstał w 1993 roku i zatrudniał wtedy ponad 50 000 osób. Dzisiaj mamy 17 000 pracowników. To pokazuje, jak głęboką restrukturyzację przeprowadziliśmy przez ostatnie lata. I rzeczywiście, dzięki tym działaniom udało się dokonać restrukturyzacji finansowej i skoryzyszczyć z obowiązujących wtedy przepisów, co otworzyło nam drogę do prywatyzacji. W 2006 roku taka droga została zakończona. Niestety, zmiany polityczne nam tę prywatyzację uniemożliwiły. Patrząc z perspektywy 2006 roku, była to jakaś szansa, bo kryzys na rynkach światowych rozpoczął się rok później. Nie doszło do prywatyzacji, ale nie rozrywamy szat z tego powodu. Musimy dalej funkcjonować. Niewątpliwie schodzimy z wy-

doziem coraz głębiej, zagrożenia są coraz większe. To też ma wpływ na efektywność. Musimy walczyć ze wszystkimi zagrożeniami, jakie występują. Niemniej jednak wprowadzamy wiele działań, aby zwiększać efektywność. Wprowadzamy pewne rozwiązania bezkosztowe, jak i inwestycyjne. Jesteśmy ograniczeni pewnymi zapisami w układach zbiorowych. Do świadomości załogi dochodzi jednak, że są pracownikami Holdingu, a nie jednej kopalni. To daje możliwość przemieszczania załóg i wykorzystywania ich tam, gdzie są akurat potrzebne.

Kompania Węglowa zaskoczona kryzysem, ale ratuje się, jak może

Marek Uszko: Nie chciałbym, abyśmy z debaty wynieśli wrażenie, że Kompania została zaskoczona przez kryzys i nie potrafi sobie poradzić. To fakt, kryzys zaskoczył nas w tym, że mieliśmy

Zjeżdżający na dół
muszą mieć
świadomość, że są
w warunkach
zagrożenia

w dramaciej sytuacji.

Czy cięcie kosztów i walka o wydajność nie odbija się na bezpieczeństwie?

Piotr Litwa: Czwartym roku z rządu mamy ze spadkowym trendem. Wypadkowość ogółem w branży spadła o ponad 20 procent. W zakresie wypadków ciężkich i śmiertelnych też są zmiany na lepsze. Oby to utrzymało się do końca roku. Zmniejszyła się liczba niebezpiecznych zdarzeń jak np. pożary, zapalenia metanu, łąpania, które w przeszłości kończyły się tragicznie. Jest ich mniej z różnych powodów. M.in. dlatego, że większą uwagę przykłada się do działań profilaktycznych. Trochę inaczej wygląda też organizacja robót. Zdarzenia, które miały miejsce w ostatnim czasie, są bardziej wynikiem słabych kwalifikacji ludzi pracujących pod ziemią. To często osoby z krótkim stażem pracy. To wszystko można zwalczyć, ale trzeba mieć dobrą i doświadczoną załogę. Tu jak bumerang wraca temat odpowiedzialności społecznej po stronie zarządzających, jak i pracowników. Ci ostatni muszą mieć świadomość, że zjeżdżając na dół są w warunkach nietypowych, wysokiego zagrożenia, gdzie najmniejszy błąd może spowodować utratę kopalni. Ostatnie kilka lat pracy

Jerzy Markowski: Bezpieczeństwo wzrasta, bo mamy coraz bezpieczniejsze maszyny. Ponadto prezesi pamiętają, ile myślimy ludzi natłuki w ścianach, kiedy kombajny miały jeszcze napędy łańcuchowe. Na szczęście przemyśl maszynowy uparł się na rozwiązanie tego problemu i to się udało. Dlatego też warto tutaj w kwestiach bezpieczeństwa wyeksponować także rolę górniczego zaplecza. Ono naprawdę robi rzeczy czasami bardzo drogie, być może przeintelektualizowane. Jednak to myśl, która tam się rodzi, pozwala wyeliminować najdotkliwsze zagrożenia pod ziemią.

Marek Uszko: Wszyscy mamy wieloletnie programy poprawy bhp w latach 2009-2015. To dzięki bardzo konkretnym założeniom. Realizujemy je konsekwentnie i to właśnie ta konsekwencja powoduje, że mamy pierwsze efekty - mniej wypadków. To m.in. szkolenia, podniesienie znaczenia służb bhp, olbrzymi nacisk na mechanizację i automatyzację pewnych części procesu produkcji.

● **Zapis całej debaty górniczej,** która odbyła się w redakcji „Dziennika Zachodniego”, na www.dziennikzachodni.pl

Z okazji górniczego święta chciałbym podziękować całej załodze za zaangażowanie w tak trudnym okresie, który przeżywamy w bieżącym roku. Chcę zaapelować przede wszystkim o bezpieczną pracę i o dalszy kredyt zaufania. Musimy go zdobyć tak od załogi, jak i od strony społecznej, aby w kolejnych niełatwych latach móc przezwyciężyć kryzys. Proszę z optymizmem patrzeć w przyszłość.

● **Piotr Litwa, prezes Wyższego Urzędu Górniczego:** Całemu górniczemu środowisku, w tym także przedsiębiorcom, ich służbom bhp, ale również producentom maszyn i urządzeń, środowisku naukowemu składam serdeczne życzenia z okazji Barbórki. Dziękuję im za trud włożony w to, aby praca górników była pracą bezpieczną i mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie jeszcze lepiej.

● **Jerzy Markowski, b. wiceminister gospodarki:** Życzę górnikom, aby byli sprawiedliwie oceniani, kompetentnie zarządzani i żeby zrozumieli, że nadszedł taki czas, kiedy wszystko zależy od nas samych, od polskich górników.

Wideozyczenia znajdziesz na dziennikzachodni.pl